

szcześcia pozbawione. Sodalicje miejskie mają wielką pomoc w miesięcznych wspólnych nabożeństwach i zebraniach — my mamy tylko 2 razy w roku zjazdy ogólne z mszą św. i nauką. Trzeba nam czerpać na zjazdach cząstkowych zasób energii w pracy.

O ile kościół w miejscu i są nieszpory w niedzielę, lub w maju czy październiku — wziąć w nich wspólnie udział — następnie odbyć posiedzenie z programem i dyskusją na tle porządku dziennego. W sodalicii warszawskiej przechodzą sodaliski katechizm Spirago i obecnie czytają wiadomości z przesładowań Kościoła w Meksyku. Wstrząsające te wypadki poruszają do głębi serca i pobudzają do większej gorliwości. — Musimy śledzić uważnie życie Kościoła w całym świecie — tak jak nas obchodzą stosunki naszych krewnych i znajomych — tak równie żywo powinniśmy brać udział, interesować się życiem naszej matki Kościoła. Sprawy dotyczące życia społecznego, politycznego, religijnego, muszą nas obchodzić — bo one wiążą się z wychowaniem, więc przyszłością narodu naszego — bo budują coraz nowsze fundamenta pod rozwój życia państwowego — a ile ludzi tyle różnorodnych zapatrywań i sądów. — My sodaliski do tworzenia zdrowych sądów, dobrej opinii opartej na niewzruszonej opoce wiary, religii powołane jesteśmy. Mojem zdaniem w takich wypadkach jak wystąpienie ministra Dobruckiego w sprawie Imki i Iwki — nasza rola potępić z odwagą cywilną a nawet gdy tego zajdzie potrzeba zaprotestować imieniem zespolonych sodalicji powinien związek publicznie.

Czytałam niedawno, że na jakimś zjeździe — jeden z punktów rezolucji podniósł potrzebę nauczania katechizmu, religii na uniwersytecie — tu znowu nasza rola by myśl tę tak dobrą poprzeć.

Panie sodaliski powinny sobie notować tego rodzaju fakty i komentując je swemi uwagami — przywozić na zebrania cząstkowe. Staną się wtedy te zjazdy nasze rzeczowe pełne treści pożyteczne, owocne. Sądzę, że zapraszać należy na te zebrania cząstkowe panie nie należące do sodalicji.

Proponuję, by sodalicja nasza abonowała kilka pism katolickich — dobrze redagowanych

i te na zjazdy cząstkowe możnaby rozsyłać — np. miesięcznik p. Włodkowej.

W ostatnim Sodalisie czytam o darze Ojca św. jako podarek ślubny swej siostrzenicy komplet książek religijnej treści. Przychodzi mi na myśl by sodalicja nasza wybrała komitet z pań interesujących się literaturą religijną i stworzyła taki komplet na podarki ślubne: Naśladow. Chr. P., Filotea, Pismo św., Katechizm, Apolegetyka podręczna — ks. Bartynowskiego, Wierzy nad Lemanem — dzieła ks. Meschlera, Celowość w naturze O. Morawskiego — ks. Schryversa, etc. etc. Strona finansowa wysłaby na tem zupełnie dobrze dla sodalicji — trzeba tylko reklamy, zachęty, propagandy. Pomyślnie tylko jakie korzyści dla młodych mężatek — przyzwyczajają się do czytania duchowego, pokochają tę literaturę i stanie się ona punktem wyjścia w życiu ich — oparciem i dyrektywą. Czytam w odpowiedziach na ankietę w Sodalisie ile dobrego dobre książki zrobiły — a ile złego, złe książki poczyniły. — Możnaby do tych kompletów dać też książki pedagogiczne i praktyczne o wychowaniu.

Kończąc streszczam się — przytaczam słowa Ks. arcyb. Teodorowicza z kazania Jego w dniu Jubileuszu: Jeśliby Polska dziś swej misji nie spełniła i gdyby nie była misjonarzem Wschodu i apostołem Królestwa Chrystusowego, to byłoby to co nam dziś zagraża, że misjonarze Antychrysta zaczną rozrzucać po Polsce ziarna rozkładu i rewolucji. I albo przyznamy się do Chrystusa w życiu Narodu i będziemy żyć i rozwijać się w Chrystusie, albo też naszą połowicznością przez przyciszanie zasad Chrystusowych ułatwimy rozwój tym czynnikom, które Naród rozłożą. Każdy dzień przynosi konieczność oddawania się w królestwo Jezusa Chrystusa.

„Pójdźmy za Chrystusem“ woła Ks. Arcyb. — a ja dodaję: pragniemy gorąco, by w tym pochodzie zdobywania królestwa Chrystusowego stanęły u jego czoła sodalicje — żołnierze Chrystusowi, silni jednością, karnością, płonący wciąż żywym ogniem wiary — zwyciężający wszystko swoim zapałem i gorliwością, bo zwyciężyć muszą ci, którzy nie cofną się przed żadną ofiarą dla swej idei.

Anna Niezabitowska.

Poczucie obowiązku¹⁾.

Nasza kochana i czcigodna Przewodnicząca poleciła mi dziś zabrać głos, poddając, że mogłabym coś powiedzieć o artykułach z „Dworu Marji“, w sprawie niebezpieczeństw grożących dworom. Wydaje mi się jednak, że wszystko,

co w tej materji rozwinąć można było, tak wyczerpująco omówionem zostało, a przez obecne tu panie czytane też było, że ja już więcej nie dodać nie potrafię. Nie czuję się dość kompetentną, żeby zestawić jasny pogląd i wskazać

1) Referat wygłoszony na zebraniu Sekcji Pań wiejskich sod. lwowskiej dnia 16 września 1927.